

PRENUMERATA: w Warszawie kwartalnie 2 ruble (za odnośnienie do domu dopłaca się 10 kop. kwartalnie), z przesyłką pocztową kwartalnie 2 ruble 25 kop.

OGŁOSZENIA: wiersz nonparelowy lub jego miejsce na 1-ej stronie przy tekście lub w tekście 1 rub.; na 1 stronie okładki 60 kop.; na 2-ej i 4-ej stronie okładki oraz przed tekstem 30 kop.; na 3-ej stronie okładki i ogłoszenia zwykłe 25 kop.; Kronika towarzyska, Nekrologi, Nadesłane po 75 kop. za wiersz. Marginesy: na 1-ej stronie 10 rub., przy Nadesłanych 8 rub.; na ostatniej stronie 7 rub. i wewnątrz 6 rub. Artykuły reklamowe 175 rubli za stronę.

# ŚWIAT

Rok XI. № 51 z dnia 16 grudnia 1916.

Wydawcy: Akc. Tow. Wydawnicze „ŚWIAT”. Pod kierownictwem naczelnem Stefana Krzywoszewskiego.



Franc. Tow. Ubezpieczeń na Życie

„L'URBAINE”

Ulgi na wyp. niezd. do pracy  
Filia dla Kr. P. Marszałk. 136.

9785 Oddział miejski: ulica Moniuszki Nr. 2.  
Biuro Kijowskie: Kijów, ulica Kreszczański Nr. 45.  
Wilno, róg Ś-to Jerskiej i Kazañskiej Nr. 9.

Prosimy uprzejmie Szanownych Prenumeratorów o rychłe wniesienie przedpłaty na rok 1917. Numery nieopłacone będą wstrzymane.

ADMINISTRACJA „ŚWIATA”.

## Przed stu dziesięciu laty.

Historia nie powtarza się nigdy; każdy kraj i epoka każda rodzi innych ludzi — w tragediach świata nie występują po dwakroć ci sami, a nawet tacy sami aktorzy. A jednak w chwilach ważnych każdy uświadomiony obywatel zwraca się myślą do przeszłości, szuka w niej klucza jeśli nie do otwarcia tajemnicy przyszłości, to przynajmniej do zrozumienia teraźniejszości. I w chwili obecnej, gdy nakoniec imię Polski ma znowu zabłyśnąć wśród państw europejskich, naturalnem jest, iż chcemy rzucić okiem po za siebie w owe czasy, gdy to przed stu dziesięciu laty w strasznych bólach fizycznych i moralnych narodu po raz pierwszy powstać miała z martwych państwowość polska. I stają przed oczyma myśli naszej smutne lata porobiorowe, gdy z setek najszlachejniejszych nawet piersi dobywał się jęk — już niema Polski, niema polskiego narodu, gdy ogół ugrzązł w grobowym bezwładzie, gdy zaczął zabiegać o urządzenie się jak najwygodniejsze w zmienionych warunkach... Zdawało się, iż ogień miłości ojczyzny wygasł w sercach zalany potokami strasznej rzeczywistości. W zgasłych jednak pozornie ogniskach pozostały tlejące iskiereki i oto powoli z mroku nocnego wyłaniają się ludzie, którzy stawiają sobie za zadanie podtrzymanie tych iskerek i jeśli się ich nie uda rozdmuchać w rozpalone znicze, to je przynajmniej

przechować dla przyszłych pokoleń. Rozumieli oni, że wojskowość jest osią i rdzeniem państwowości i że choć cień wojska polskiego za wszelką cenę przechować należy. I oto Dąbrowski organizuje legiony, które, jak pisał do dyrektoryatu Rzeczypospolitej Francuskiej, „miały służyć za środek i szkołę dla przyszłej armii polskiej”. „Byłoby właściwe powiększyć je przez rekrutację i uformować armię poważną, która działałaby mogła zaczepnie, póki co zaś, to ziarno armii polskiej pracowałoby w szczególności nad utrzymaniem usposobienia patriotów wewnątrz Polski do gotowości powstania”. Tę właśnie rolę spełniły legiony znakomicie. Odrodziły dla ojczyzny tysiące młodzieży, którym groziło zatopienie się w jałowej pustocie ówczesnego życia Warszawy, czy też oddanie się łatwym zarobkom pod rządem rosyjskim. I pracowały krwawo legiony dla przyszłości Polski, wytrwale stojąc przy swym sztandarze, pomimo, iż często służba ich wydawała się beznadziejną. Hart Dąbrowskiego oparł się nawet tak strasznej próbie, jaką było San Domingo, gdy to nawet najhartowniejszych z hartownych czarna ogarniała rozpacz. Dość wspomnieć list, który generał Kniaziewicz w marcu 1801 roku pisał do Dąbrowskiego: „Nie mogę przenieść na sobie, żeby moich współrodaków na los nie pewny

gdzieś prowadzić. Podalem się do absztytu. Nędza i ubóstwo nas czeka, jeszcze zgryzota truc będzie, żyjemy uwodząc się nadziejami, oczyszczonej wydarci ziemi, kilkanaście tysięcy ludzi, którzy po ukończonych wojnach, jeśli nie ojczyźnie, to przynajmniej krewnym byłiby pomocni”. Takiej rozpacz nie poddał się Dąbrowski, ze szczątkami wojsk polskich przetrwał w służbie Rzeczypospolitej Cisalpińskiej, aż do roku 1806, gdy nowe otwary się dla Polski horyzonty, a jego powołała służba z ziem włoskiej do polskiej na czele tych, którzy słusznie śpiewać mogli, iż Polska nie zginęła, póki oni żyją. O tem, że polska państwowość odrodzić się może jedynie podczas konfliktu potęg europejskich, wiedział dawno Kościuszko, a przede wszystkim sam Dąbrowski, który w swym świetnie opracowanym projekcie, podanym gabinetowi Berlińskiemu w roku 1796, opierał swe nadzieje na wojnie pomiędzy Francją i Prusami z jednej, a Rosją i Austrią z drugiej strony.

Inaczej jednak, niż przewidywał Dąbrowski, rozłożyły się siły Europy w roku 1806, gdy w gigantycznej walce wszystkie trzy mocarstwa rozbiorowe znalazły się w jednym obozie. W przededniu burzy odżyła sprawa polska. Gotujące się do walki mocarstwa rozumiały, że wskrzeszenie, a przynajmniej obudzenie Polski, mogłoby się stać ważnym atutem. Już w jesieni 1805 roku cesarz Aleksander I-szy spiesząc na pomoc Austrii przybył do Puław, gdzie pod wpływem księcia Adama Czartoryskiego snuł plany wywołania powstania w Warszawie i postawienia na jego czele księcia Józefa.



Poniatowski jednak potrafił zachować rezerwę i gdy przybyli wysłańcy rosyjscy, oświadczył im, że trzeba, aby cesarz Aleksander ogłosił się królem polskim, a wtedy dopiero naród stanie po jego stronie. Ponętne, budzące nadzieje wieści dochodziły i ze stron innych: książe Antoni Radziwiłł robił w Berlinie przygotowania do utworzenia legionu prusko-polskiego...

Tymczasem wojsko francuskie przeszło granice Prus, i w ten sposób otwierały się widoki, iż ratunek przyjdzie ze strony Napoleona, który już od lat dziesięciu, jak mówił, studiował sprawę polską. Położenie tych, którzy się poczuli do obowiązku kierowania zbiorową wolą narodu, stało się niezwykle poważnym. Której z stron wojujących zaufać, na której oprzeć swe nadzieje, trudna decyzja, gdy się ma świadomość, iż każdy fałszywy krok nieobliczalnie musi spowodować następstwa. Łatwo jeszcze względnie było zdecydować się Dąbrowskiemu, który od lat tylu wszystkie nadzieje pokładał na Napoleonie i wierzył w jego gwiazdę, ale czy można było mieć pewność, iż nawet w razie absolutnego zwycięstwa swego wskrzesi Polskę cesarz francuzów?

Ludzie głęboko myślący rozumielij wszak dobrze, „że pomijając widokj osobiste Napoleona, nie można było słusznie żądać, lub rozsądnie spodziewać się tego, ażeby Francya miliony dochodów i tysiące ludzi swoich przywróceniu Polskij w bezinteresownej ofierze nieść miała“. Obawy te podzielał przedewszystkiem książe Józef, który z ramienia ustępującego władz pruskich, na zaproszenie króla pruskiego podjął się zorganizowania milicji i zabezpieczenia bezpieczeństwa Warszawy. Nawet, gdy powstanie w Wielkopolsce na dobre rozgorzało, książe Józef nie wyszedł ze swej powściągliwości; nie podobało się to Davoust'owi, dowódcy wojsk francuskich, które zajęły Warszawę: „Nastrój jest wyborny, pisal marszałek, ale moźni używają swego wpływu, aby ostudzić zapal powszechny w warstwach średnich. Przeraża ich niepewność przyszłości i dość z tem dają się słyszeć, że nie pierwiej otwarcie wystąpią, aż ogłaszając ich niepodległość, przyjmie się jej zabezpieczenie“. W podobny sposób charakteryzował opinię księcia Józefa i kierujących sfer Warszawy książe Murat, pisząc, że nie wystawią na niebezpieczeństwo majątków rodzinnych na skutek odezwy jedynie polaków powracających z emigracji i nie mających nic do stracenia. Ofiarują wszystkie swo-

je zasoby, lecz tylko jeśli przywrócony będzie tron i konstytucya 3-go maja. Ale właśnie Napoleon nie chciał wiązać się wobec polaków żadnem przyrzeczeniem, w gruncie rzeczy zupełnie będąc dla nich obojętnym; przezorność zaś księcia Józefa spotkała się z jego strony z surową naganą; w liście do Muratu nazwał księcia „lekkomyślnym i niekonsekwentnym, zaś „polacy“, pisał gniewnie, „okazujący tyle ostrożności i domagający się tylu gwarancji, zanim się zdeklarują, są to egoiści, których nie rozpała miłość ojczyzny...“ Wprawdzie Napoleon, przyjmując 19 listopada w Berlinie deputację polską, którą doń wysłał generał Davoust, oświadczył, „że nigdy Francya nie uznała podziału Polski, i że jeśli ujrzy trzydzieści do czterdziestu tysięcy ludzi pod bronią — ogłosi w Warszawie niepodległość“. Ale natomiast w końcu grudnia przybywszy do Warszawy, „cesarz, nie mając jeszcze ustalonego systemu“, wychodził przed interlokującymi go polakami „z nic nieznaczącą polityką“. A tu ciągle wisiała jeszcze obawa, iż pokój będzie zawarty i że nagle zmieni się sytuacja polityczna. Bywały chwile, iż nawet Dąbrowskiego i Wybickiego ogarniał szalony niepokój, i przygniałało brzemie odpowiedzialności wobec wielkopolan, którzy już za ich przewodem powstali, a jednocześnie dochodziły fałszywe zresztą wieści, iż cesarz Aleksander ogłosił się królem Polski...

Jednakże książe Józef i z nim Stanisław Małachowski postanowili „po dojrzałej rozwadze“, opierając się na głośnym tylko zapewnieniu Napoleona, wyjść ze swej neutralno-



Hr. Szeptycki, komendant legionów.  
Fot. Dulęba.

ści. Oczywiście, nie dlatego, iż, jak to dyplomatycznie powiedział książe Józef Muratowi, „polegali na wielkoduszności cesarza, który nie podobna, aby chciał ich tak wysuwać, gdyby miał zamiar ich opuścić“, lecz dlatego, że wierzyli w to, iż „wskrzeszenie Polski jest naczelnym interesem Europy i że polacy w dążeniach swoich narodowych współdziałają na rzecz potęgi Francji i sławy jej wielkiego przedstawiciela“. I oto książe Józef podejmuje się organizacji wojska, bezfrontowości polaków upada ostatecznie. Rozpoczyna się szalona praca organizacyjna, trzeba na nowo położyć podwaliny rządowi, trzeba formować siłę zbroijną w kraju wyniszczonym przez ustępującą wojska koalicyjne i przez ogładzającą armię napoleońską. Ustanowiony przez francuzów rząd tymczasowy, ogniskujący się w izbie najwyższej wojennej i administracji, czynić musi gigantyczne wysiłki, by podołać swemu zadaniu.

Przyszło wreszcie zwycięstwo pod Frydlandem i rozpoczęły się dawno oczekiwane rokowania pokojowe. Napoleon szukał trwałej zgody i przyjaźni z cesarzem Aleksandrem I-szym. Oni we dwóch mają rządzić Europą. Więc carowi, jako zadatek przyjaźni, proponuje wielki korsykanin Polskę, ale Aleksander I-szy chciałby ją mieć, lecz nie jako dar francuzów. Wystarcza mu, by imię Polski wskrzeszone nie było. I oto Napoleon zapomina o istnieniu polaków — zna tylko „ludy Warszawy i Wielkopolski“...

Z chaosu rokowań Tylżyckich wyłania się „Księstwo Warszawskie“, którego terytorjum nie zajęło nawet całego obszaru ziem dawnej Rzeczypospolitej, zdobytego przez wojska francuskie. „Ażebym dogodzić cesarzowi Aleksandrowi, zwraca Napoleon Prusom „trzysta tysięcy dusz, biorąc je na ziemiach polskich dzielących Królewiec od Berlina“, jednocześnie ustępuje Rosyji tak zwany Obszar Białostocki, zaludniony przez rojną mazowiecką szlachtę, wreszcie gwarantuje nowemu sprzymierzeńcowi, iż konstytucya Księstwa zgadzać się będzie „ze spokojnością ościennych krajów“.

W rezultacie więc Księstwo było małym, słabym krajem, liczącym ledwie 2 miliony ludności, do tego wycieńczonym i zniszczonym do niemożliwości. Trudno było się dziwić, że tak wskrzeszona Polska początkowo nie we wszystkich pierśiach wywołała entuzjazm, że naród czuł się częściowo zawiedzionym w swych nadziejach. Rozumowano jednak słusznie, że był to dopiero krok pierwszy na drodze do odbudo-



Bohdan Nowakowski. Alegoryczny obraz przedstawiający zgon Henryka Sienkiewicza.

wy, że przy następnych wojnach, jakie mogą wybuchnąć, rozszerzą się granice Polski. I przewidywania te okazały się najzupełniej racjonalnymi. Już rok 1809 przyniósł Księstwu większą część Małopolski, jakkolwiek Napoleon i tym razem z powodów swojej racji stanu, którą *eo ipso* przekładał zawsze nad interesa narodowe Polaków, nie przyłączył wszystkich ziem galicyjskich, zajętych przez armię księcia Józefa.

Bądź-co-bądź traktat tylżycki, odradzając chociaż tak okrojona państwowość Polski, „wskrzeszał”, jak to rozumieli nawet cudzoziemcy, „wszystkie nadzieje narodu. Budził w sercach zabliźnionych wspomnienia gorzkie i zapalał w nich pragnienie zemsty”. Więcej jednak, niż pragnienie zemsty, ogrzewała wówczas dusze narodu żądza twórczej pracy. Podążano olbrzymimi krokami naprzód, pragnąc jaknajprędzej wynagrodzić lata przespane w niewoli. Odrazu komisya rządząca wzięła się do pracy; wprowadzając na wszystkich polach zmiany istotne a poży-

teczne, zreformowano odrazu sądownictwo, przywrócono dawny samorząd miast polskich, wprowadzono ubezpieczenie od ognia, obejmujące kraj cały... Jednocześnie zastanawiano się nad postulatami tyczącymi się konstytucyj Księstwa, które miały być przedstawione Napoleonowi. Jednakże twórca Księstwa nie wziął pod uwagę żadnych życzeń, przedstawionych przez oficjalnych a nie oficjalnych przedstawicieli narodu, i narzucił konstytucję taką, jaką uważał za odpowiadającą jego własnym widokom politycznym i jego pojęciom o Polsce. Uważał, że i tak postępując, czyni dla Polaków więcej, niż się od niego mogli spodziewać.

W ciągłej walce, w bezustannem zmaganiu się z przeciwnościami przeszło życie Księstwa. Siedem lat trwało zaledwie, a jednak w rozwoju narodu zaważyło poważnie. Do dziś dnia mówimy o epoce Księstwa Warszawskiego i rzeczywiście w dziejach naszych stanowiło ono całą epokę; w ciągu długich rządów Stanisła-

wowskich nie przeszła Polska, być może, tak dalekiej drogi, jak w krótkiej żywot Księstwa Warszawskiego. Kto wie też, czy nie Księstwu zawdzięczamy, że, pomimo wszystkich nieszczęść, nie przestaliśmy być naprawdę narodem, nie zostaliśmy zepelnięci do rządu etnograficznej masy, pozbawionej narodowej inteligencji.

Ruch legionowy — myśl twórcza Dąbrowskich, Kniaziewiczów, Wielhorskich podtrzymała duch narodu aż do nadejścia roku 1806. Siedmioletnie Księstwo nagromadziło w narodzie taki zapas patriotycznej energii, do tego stopnia zwiększyło pożądanie niezależności, żeśmy zdołali przetrwać sto lat niszczącego jarzma, żeśmy przechowali niepokalane ideały państwowo-narodowe, aż do chwili dzisiejszej, gdy wojna światowa nowe przed nami roztacza nadzieje.

Ig. Baranowski.



# JEDEN Z WIELU.

(Z dawnych wspomnień).

Podczas pobytu mego w Ferganie w latach 1886—89-ym wypadło mi prawie co miesiąc wyjeżdżać w sprawach służbowych z Nowego Margelanu do najbardziej na wschód wysuniętego miasta powiatowego prowincyi owej — Oszu. Miasteczko samo, z kilku tysiącami mieszkańców, jak i jego okolice, na pograniczu prowincyi chińskiej — Kaszgaru, otoczone górami Alajskimi, przedstawiały widok uroczy, ile że liczne potoki górskie wspaniale użyźniały cały obszar doliny, zamieniając ją w ogrody o przedziwnej vegetacyi, pełne morw, drzew morelowych, brzoskwińowych i granatów, nie mówiąc już o żyznych polach bawełny, kukurydzy i ryżu. To też mieszkańcy z dumą mawiali: Kraina nasza jest bardzo bogata, posiada bowiem dwa skarby: słońce i wodę.

Po drodze do Oszu spotykałem całe rzesze pątników — sartów i zawołowanych gęstą czarną zasłoną z końskiego włosia („czimbét“) sartanek, dążących na modły do rodzaju klasztoru muzułmańskiego, zbudowanego na wysokiej górze Suleimantasz pod miastem ze słynącą cudami studnią. Woda tej studni miała uzdrawiać wiernych z najróżnorodniejszych chorób, a sterczący obok niej kamień posiadał talizman tajemniczy: dość było po odpowiednich modłach otrzeć się o niego bezdietnej muzułman-

ce, a w niespełna rok potem miała być ona szczęśliwą matką...

Jeśli nadzieja zawiodła, powtarzała ona te praktyki przez szereg lat następnych, wierząc tłumaczeniom mnichów, że Allah nie dał się jeszcze ubłagać za dość ciężkie przewinienia życiowe pątnicy, lub jej przodków.

Zarządzającym małą stacyjką pocztową, położoną o kilka wiorst od Oszu, której nazwa wyszła mi już z pamięci, był, jak się okazało, polak, Jerzy Oniszczyk.

Stacyą wzmiankowaną zarządzał już od lat kilku, uprawiając przytem kawałek pola, łącznie z cichą, pracowitą, o przyjemnej powierzchowności sartanką, z którą żył na wiarę.

Przez czas dłuższy, zatrzymując się na stacyjce dla przeprągu koni pocztowych, zamieniałem zwykle z Oniszczykiem kilka słów po rosyjsku, nie przypuszczając, że rozmawiam z rodakiem. Raz jednak pewnego wypadło mi dłużej zatrzymać się na stacyi w oczekiwaniu na konie, a Oniszczyk, zoczywszy polski tytuł książki, wyjętej przeze mnie z kieszeni, z rozpromienioną twarzą zaczął rozmawiać zupełnie dobrą polszczyzną.

— Nie wiedziałem, że szanowny pan jest moim rodakiem... jakież to szczęście móżdż wymienić z kimś myśli w mowie

ojczyznej... Dawno już nie miałem tego szczęścia...

Tu opowiedział mi Oniszczyk krótkie dzieje swego trzydziestoparoletniego szarego życia: pochodził z ziemi Chelmskiej z rodziny unickiej, wychowano go jednak w duchu polskim i wierze katolickiej; służbę wojskową odbył w Turkestanie, opuściwszy szeregi w randze podoficera; otrzymał dwa krzyże Jerzego za waleczność przy zdobyciu Kokandu przez gen. Skobelewa; szwankując jednak na zdrowiu, osiadł w cichej i ciepłej miejscowości, mając być zabezpieczony przy niezbyt uciążliwej pracy.

— Do swoich nie wróciłem — mówił ze smutnym wyrazem twarzy, który go cechował, — bo i po co? Ziemi nie mam, rodzice moi byli bezrolni, zresztą wymarła już cała moja bliższa rodzina, a przytem, jako pochodzenia unickiego, zapisany jestem do cerkwi prawosławnej, mógłbym mieć tam z tego powodu liczne przykrości, a tu jakoś nikt się nie wtrąca do mojego sumienia... Po wyjściu z wojska nie byłem w cerkwi ani razu... Tęskno tylko, panie, tęskno strasznie; a w dodatku i choroba piersiowa dokuca i każe rozmyślać o zbliżającym się końcu... Szkoda mi tej kobiety, taka dobra, łagodna i przywiązana; szczęście, że nie mamy dzieci: nie mógłbym ich wychować w duchu polskim... Zostawię jej kilka setek zaoszczędzonych rubli... jakoś się urządzi.

— Czemuż nie weźmie pan z nią słu-  
bu? — zapytałem.

— A po co, panie? Musiałaby zmienić wiarę, zresztą i mnie byłoby ciężko przestąpić próg cerkwi, z którą nie mię nie łączy... Gdy odejdę do wieczności, wróci do swoich...

Po tej rozmowie zatrzymywałem się dłużej na stacyi \*\*\*, przywoziłem Oniszczykowi książki i pisma polskie, które czytał z wielkim zajęciem, miał bowiem dotychczas jeden tylko modlitewnik w języku ojczyznej.

Stan jego zdrowia pogarszał się u-  
stawnie: suchoty dobiegały końca.

— Ach, gdyby tak można było choć na chwilkę zajrzeć do wioski rodzinnej, pomodlić się w kościółku... — mówił podczas ostatniego widzenia się naszego, przerywając słowa ciężkim kaszlem.

\*

\* \* \*

— Przed kilku dniami umarł mój dobry człowiek a brat pański... — temi słowy powitała mię ze łzami w oczach Miryam-bibi, przyjaciółka Oniszczyka, gdy w kilka tygodni po mojej ostatniej z nim rozmowie zajechałem na stacyę w drodze do Oszu.

## Ze sztuki bułgarskiej.



A. Plozio. Alegoryczny obraz Polski.

## Obchód uroczystości w Krzywopłotach.



Grupa uczestników uroczystości pod kościołem na cmentarzu w Bydlinie z brygadierem Piłsudskim i prezesem olkuskiego Komitetu Ratunkowego inż. Mickiewiczem w środku.



Uroczystość poświęcenia krzyża kamiennego na grobie 46-ciu legionistów, poległych w bitwie pod Krzywopłotami d. 16–18 listopada 1914 r., a poświęcony w drugą rocznicę bitwy 19 listop. 1916 r.

## Sanatorium dla Legionistów w Zakopanem.



Sanatorium dla inwalidów wojskowych.



Grupa chorych z komendantem Piłsudskim w gościnie.

Słowem „brat“ chciała wyrazić pojęcie „rodak“.

— Pozwolono mi tu zostać do czasu nominacji jego następcy. Na parę godzin przed skonaniem prosił, żeby powiedzieć panu, że bardzo kochał waszą Polskę i kazał mu doręczyć pięć rubli, żeby wasz duchowny pomodlił się za niego do waszego Boga. Duchowny ten jest w mieście, co się nazywa Chełm, — tak sobie zapisałam, bo on pisać już nie mógł. Do ostatniej chwili trzymał przy ustach krzyżyk, który nosił na szyi, i stosownie do jego woli włożyłam mu w ręce do trumny tę polską książkę, z której się za-



W sanatorium przy obiedzie.

wsze modlił. Kazał wykopać grób tu w ogródku i tamęśmy go pochowali. Popa z Oszu nie sprowadzałam, mówił, że nie potrzeba, bo on inaczej się modli.

Poszedłem w stronę świeżej mogiły, na której stał skromny krzyż drewniany.

— Sam on ten krzyż wyciosał na parę tygodni przed śmiercią, mówiąc, że to krzyż polski, nie ruski, bo ma tylko jedno przekreślenie u góry. Taki dobry, taki bardzo dobry człowiek...

I znowu załała się łzami.

\*

\*

\*

Iluż takich wygnańców naszych, zwracających swój tęskny wzrok w stronę ziemi ojczystej, kryją obszary obcej ziemi!...

L. P.

## Król Wirtemberski w Warszawie.



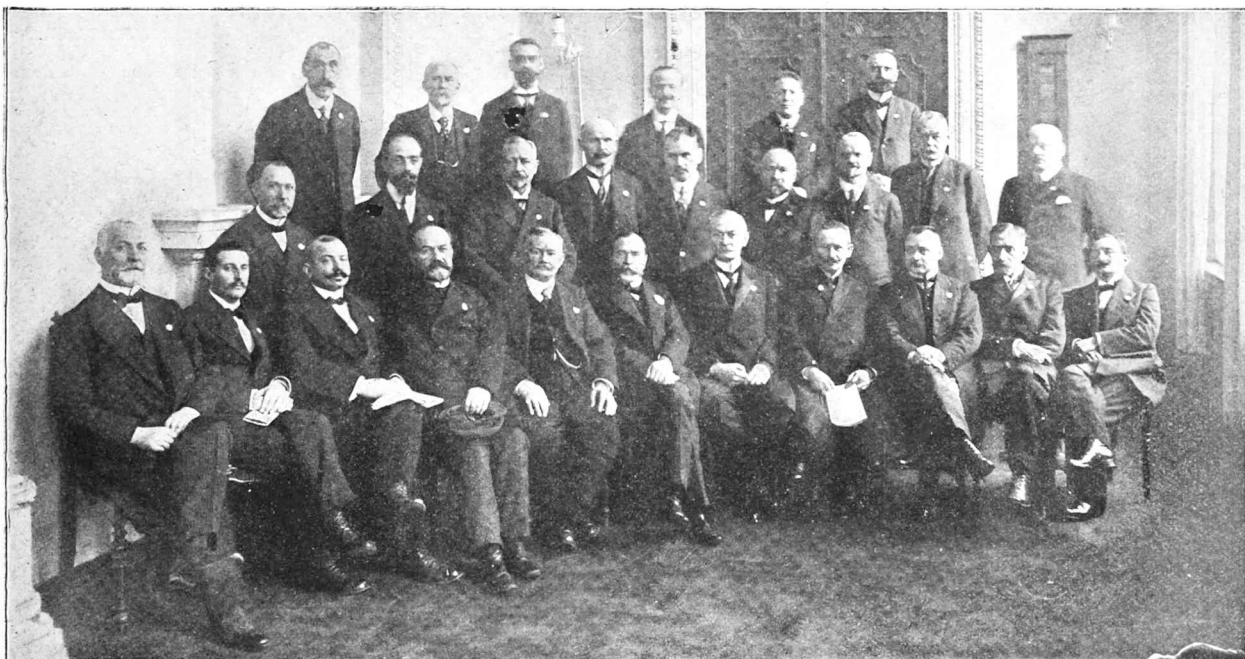
J. K. M. Król Wirtemberski na dziedzińcu pałacu hr. Potockiego, w rozmowie ze swoimi poddanymi z cywilnego zarządu okupacyjnego.

## Pogrzeb Cesarza Franciszka Józefa w Wiedniu.



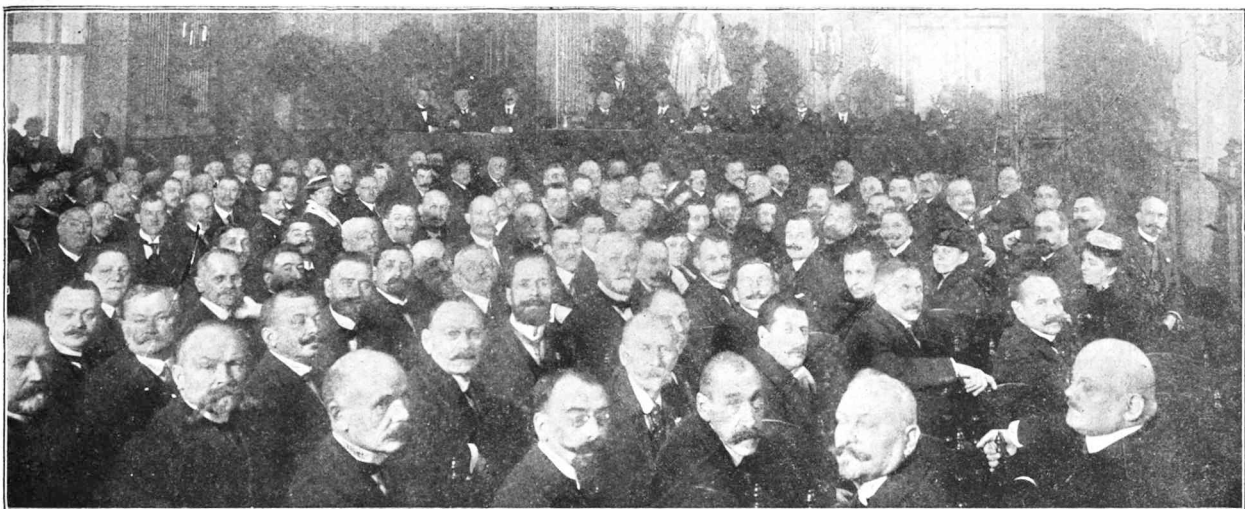
Orszak żałobny postępuje za trumną Cesarza Franciszka Józefa. Na czele kroczy Cesarz Karol II z małżonką i następcą tronu.

Ze Zjazdu właścicieli nieruchomości w Warszawie.



Fot. Maryan Fuks.

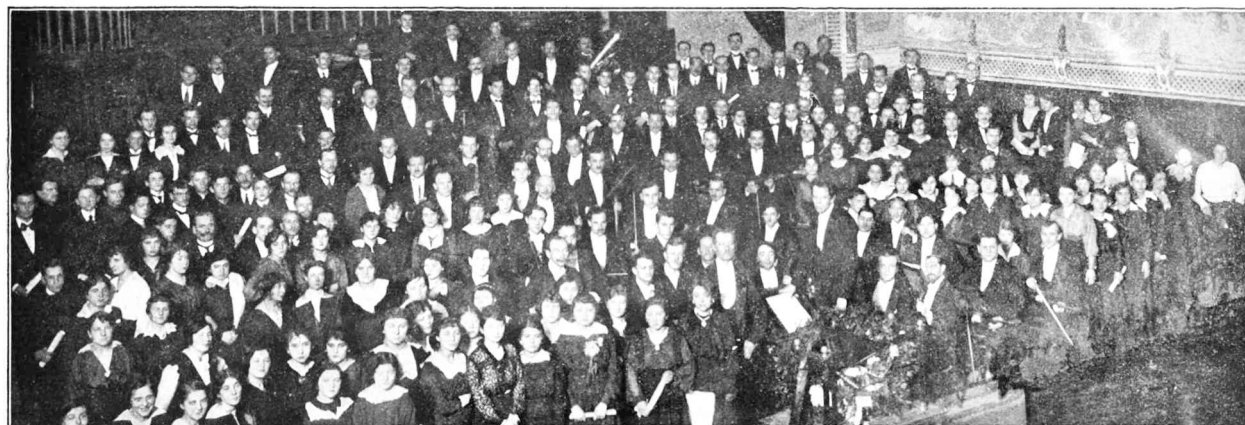
Prezydium Zjazdu z mec. Suligowskim na czele.



Fot. Maryan Fuks.

W sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa podczas obrad.

Sonetny Krymskie St. Moniuszki w Filharmonii Warszawskiej.



Chóry i orkiestra Filharmonii wykonały Sonety Krymskie na wielkim koncercie symfonicznym d. 1 grudnia pod dyrekcją St. Kazuro.

Z teki karykatur „Świata”: Członkowie Rady Miejskiej st. m. Warszawy.

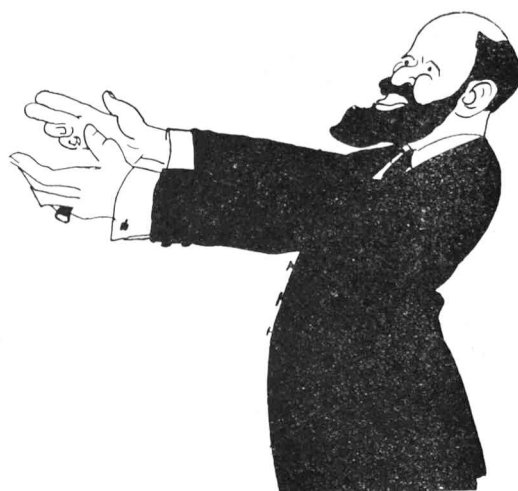
(Rysował Stanisław Dobrzyński).



Wacław Łypacewicz.



Zygmunt Makowiecki.



Noe Priłucki.

10-ciolecie Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.



Zebrani członkowie Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich z okazji 10-ciolecia założenia Stowarzyszenia, w lokalu Stow. Sług katolickich na wspólnej wieczery. Fot. Marian Fuks.

Pamiętajcie o wpisach szkolnych.

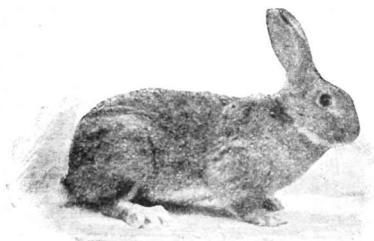
Wszelkie ofiary przyjmuje Administracja „ŚWIATA“ Zgoda № 1.



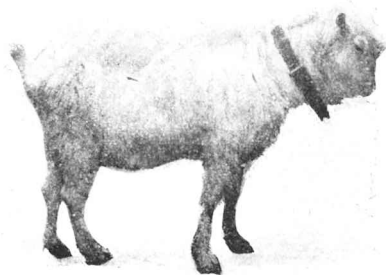


Prezydium Komitetu Wystawy z księżną Zdzisławową Lubomirską, księciem Franciszkiem Radziwiłłem i ks. Stefanem Lubomirskim na czele.

Fot. Marian Fuks.



„Ordynat”, królik samiec rasy belgijskiej, 9-cio miesięczny, odznaczony I-szą nagrodą.



Kozioł rasy białej saneskiej.

Fot. Marian Fuks.

## Dla przyszłej pracy.

Sprawa odbudowy zniszczonych wskutek działań wojennych wsi i miasteczek stanowi troskę wielu instytucji społecznych. Pomiedzy innymi bardzo wiele uwagi poświęca jej i Rada Główna Opiekunów, która w tym celu pozwala specjalny Wydział Budowlany. W toku rozważania tych przygotowań do przyszłej pracy, które już obecnie mogą być przedsięwzięte, okazało się, że, aczkolwiek projekty odbudowy miast i wsi, projekty melioracji miejskich i rolnych mogą być w porę przygotowane, jednak wykonanie ich związane będzie z poważnymi trudnościami z powodu braku za-

wodowo wyszkolonych ludzi. Szczególnie brak będzie takich ludzi, którzy mogliby bezpośrednio dozorować pracę i robotników, a którzy stanowią główny czynnik w wykonaniu wszelkich projektów. Pragnąc zaradzić temu brakowi, z inicjatywy Wydziału Budowlanego R. G. O. powstają w grudniu r. b. przy szkole technicznej H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie (Mokotowska Nr. 6) specjalne *Kursy dla dozorców melioracji rolnych i miejskich oraz podwólcztwa.*

Kursy te będą trwały od grudnia r. b. do końca marca 1917 r. Po ukończeniu wykładów, w kwietniu r. p. nastąpią egzaminy, poczem słuchacze będą musieli uzupełnić swe wykształcenie teoretyczne zajęciami praktycznymi w ciągu kilku miesięcy letnich i jesiennych i w końcu r. 1917 po przedstawieniu wyników z praktyki letniej, otrzymają świadectwa z ukończenia kursów.

Lat 19, świadectwo 2-klasowej szkoły miejskiej lub wiejskiej, nienagannie prowadzenie się oraz opłata 50 rb. za uczęszczanie na wykłady (musi być wntesiona z góry) — oto warunki dla kandydatów, którzy pragnęliby zapisać się na kursy. Przytem pierwszeństwo przy wstąpieniu na kursy będą mieli ci kandydaci, którzy robót takich już się dotykali. Zapisy przyjmuje Kancelarya

Szkoły (Mokotowska 6) do dn. 20 listopada r. b.

Pożytek zorganizowania nowej placówki wykształcenia zawodowego jest tak jasny i oczywisty, że życzyliby należało, aby na kursy zapisał się jak największy zastęp kandydatów.

Zorganizowanie kursów ma poważne znaczenie jeszcze pod jednym względem. W sferach miarodajnych ma być poruszony projekt upaństwowienia melioracji rolnej. O ileby projekt ten istotnie wszedł na drogę realną, wówczas w zakresie melioracji rolnych mogłyby pracować jedynie te osoby, któreby miały odpowiednie wykształcenie teoretyczne i praktyczne.



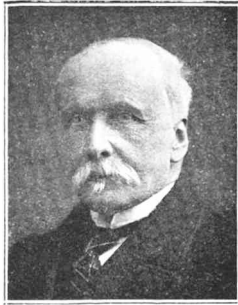
**Jubileusz przełożonej.**

Znana w Warszawie przełożona VII-klasowego zakładu naukowego dla panien p. Fryderyka z Librechtów Thalgrünnowa obchodzi w dniu 17 grudnia r. b. 50-letni jubileusz pracy pedagogicznej. Przez te lat pięćdziesiąt wychowała cztery pokolenia wdzięcznych uczennic. Pensja p. Thalgrünnowej do chwili obecnej zostaje pod jej osobistym kierownictwem.



**Ś. p. Julian Strasburger.**

Dnia 5 b. m. zmarł w Warszawie Julian Strasburger, zasłużony działacz na polu górnictwa naszego. Studya wyższe odbył w Warszawskiej Szkole Głównej i na politechnice w Berlinie. Następnie pracował w fabryce maszyn Hoppego w Berlinie i Ostrowskiego w Warszawie. Po pewnym czasie J. Strasburger przeniósł się do górnictwa, obejmując kierownictwo młodocianych wówczas kopalni węgla warszawskiego Towarzystwa kopalni węgla w Niemczech pod Strzemieszycami. Przez czterdzieści lat kierował tem przedsiębiorstwem, a zbliżywszy się z konieczności do spraw górnictwa krajowego, wkrótce zajął w tej dziedzinie przemysłu stanowisko prądującego. Przy pomocy kilku kolegów w zawodzie zdołał przeprowadzić u władz zwolnienie pierwszego zjazdu górników polskich w r. 1883 im, a po dziesięciu latach, wyjednano zgodę władz na utworzenie stałej rady zjazdów w Dąbrowie Górniczej, której stał się przewodniczącym. Julian Strasburger mnóstwo trudu włożył też w opracowanie podstaw zabezpieczenia robotników od nieszczęśliwych wypadków. Niemniej zabiegał o sprawy oświatowe specjalnie dla przemysłu górnictwa i nie miało przyczynił się do zwalczania trudności przy założeniu szkoły górniczej w Dąbrowie. Oczywiście też oddany był gorąco sprawom robotniczym w przedsiębiorstwie, którem kierował: dbał o szpital, pomoc lekarską, kąpiele, szkoły dla całej ludności. Czynnym też udział wzięty w prowadzeniu polskiej szkoły handlowej w Bedzinie. We wrześniu roku zeszłego Jul. Strasburger przeniósł się do Warszawy. Dużo pracy i zabiegów włożył on w organizację szpitalnictwa w ostatnie miesiące zdobywając sobie nowy liść w wieńcu zasług, jakie przez życie całe położył.



**Piwnice Polonia - Palace**

WIELKI WYBÓR ODLEŻAŁYCH WIN, KONIAKÓW, LIKIERÓW I WÓDEK.

Sprzedaż hartowa i detaliczna przeniesiona ze sklepu frontowego do obszernego lokalu w podwórzu gmachu **Hotelu Polonia-Palace** wprost bramy.

10166

**NA GWIAZDKĘ!**

**Księgarnia M. SZCZEPKOWSKIEGO,**  
Warszawa, ulica Jerozolimska 53.

POLECA:

DR. F. KONECZNEGO — **Tadeusz Kościuszko.**

Życie—czyny—duch, obejmuje 25 arkuszy druku ze 150 rycinami.

Cena egzemplarza w ozdobnej oprawie:

na kredowym papierze Rb. 9.—  
na zwyczajnym " " 7.50

K. RZEPECKIEGO — **Pułk czwarty.** 1830—1831.

W ozdobnej oprawie ze 100 ilustracjami. Rb. 5.—

**Pamiętniki Jana Chryzostoma z Gosławic Paska.** Wydanie in folio, pięknie ilustrowane, w ozdobnej oprawie. Rb. 10.—

PROF. ASKENAZEGO — **Książę Józef Poniatowski.** 1763—1813. W ozdobnej, estetycznej oprawie. Rb. 7.—

J. BACZYŃSKIEGO — **Dzieje Polski** w 2 tomach in 4-to, bogato ilustrowanych. W bogatej, pięknej oprawie. Rb. 9.—

Wielki wybór książek i dzieł na podarki gwiazdkowe dla młodzieży i dorosłych.

10183

**KSIĄŻKI NA GWIAZDKĘ**

poleca Księgarnia **M. ARCTA** w Warszawie Nowy-Swiat 55

**Dni chwały** Obrazy z dzieł

**Dni klęski** Wyiatki z dzieł

etów, powieściopisarzy. Charakterystyki. Wizerunki. Ułożyła H. Witkowska. Dzieło 123 ryc. i obraz. W ozd. opr. Rb. 6.—

**Wojna** Poemat Marji Kononickiej do obrazów A. Grottingera. Album z 12 kartonami Rb. 4.—

**Odrodzenie.** Sceny historyczne z czasów Renesansu Włoskiego, Gobineau. W ozd. opr. Rb. 2.80.

**Gody życia.** Opowieść A. Dygasińskiego Z ilustr. A. Gawińskiego. W ozd. opr. Rb. 3.50.

**Stella.** Powieść dla młodzieży A. Gawińskiego. W opr. ozd. 1 60.

**Słowik irlandzki.** Powieść patrystyczna z walk o wolność. R. Lyall. Tomaczenie. Z Hartinghowej. W opr. ozd. Rb. 2.60.

**Wśród dolin i gór.** Przechadzki przyrodnicze. Br. Gustawicz i E. Wyrobek. Z 13 tabl. kolor. i 152 rys. W ozd. opr. Rb. 3.60.

**Przygody Piotrusia Duszka** Baśń fantastyczna przyswoiona z ang. J. M. Barrie. Z 28 ryc. kolorowymi B. Woodward. W ozd. opr. Rb. 3.60.

**Nasz plac.** Opowieść krajowa znawcza A. Janowskiego. Z 20 ryc. i 10 widokami kraju. W opr. ozd. Rb. 1.35.

KATALOGI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.

10186

1866 r.



**F. WORONIECKI**

WARSZAWA—CZYSTA № 2.

poleca w wielkim wyborze:

**ZEGARY, ZEGARKI, DEWIZKI**

MODNE ZEGARKI W BRANSOLETACH I NA PASKACH PRAKTYCZNE DLA pp. WOJSKOWYCH.

Przy magazynie pracownia precyzyjnych robót zegarmistrzowskich. 10182

**Bar Waldschleschen**

Moniuszki № 12.

10176

Wyborowa kuchnia dobór zakąsek—flaki w Czwartki i Niedziele. Polecamy **smaczne obiady z 4 dań 90 kop. Kola-cy z 3 dań i deseru Rb. 1 kop. 50 i a la carte.** Wieczorem **koncert** w Niedziele i Święta podczas obiadów.

# Księgarnie Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie

Mazowiecka 12 i Marszałkowska 143.

POLECAJĄ NOWE WYDAWNICTWA GWIAZDKOWE:

**Edward Słoiński. Jak fo na wojence.** Opowiadanie dla dzieci z ilustr. A. Dzierzbickiego **Rb. 1.80.**

<b>Benedykt Hertz.</b> Przygody Magdusi. Powieść dla dzieci z ilustr. M. Wertensteinówny	Rb.	1.35	<b>Juljusz Słowacki.</b> Pisma mistyczne w układzie St. Wyrzykowskiego	broisz. Rb.	1.75
<b>W Pamiętnym roku wojny.</b> Książka zbiorowa dla młodzieży. Ilustracje S. Norblina	Rb.	2.—		w opr. pl. „	2.50
<b>Dante Alighieri.</b> Vita Nuova (Nowe Życie) broisz.	Rb.	1.—	<b>Wincenty Trojanowski.</b> Malarstwo Włoskie z 40 planszami broisz.	Rb.	6.—
	w opr. pl. „	1.75		w opr. pl. „	7.75
	w opr. zbytk. „	2.50		w opr. zbytk. „	12.—
<b>J. Grabiec.</b> Powstanie Styczniowe 863 — 864	broisz. Rb.	2.50	<b>Stefan Żeromski.</b> Nawracanie Judasza	broisz. Rb.	2.50
	w opr. pl. „	3.10		wydanie zbytk. w opr. „	4.50
<b>J. Grabiec.</b> Dzieje Polski Niepodległej broisz.	Rb.	1.60		Zamięć broisz. „	2.50
	w opr. pl. „	2.20		wydanie zbytk. w opr. „	4.50
<b>J. Grabiec.</b> Dzieje porozbiorowe Narodu Polskiego	broisz. Rb.	1.90	<b>Konopnicka M.</b> Jak się dzieci w Bronowie wily z ilustr. Dębickiego	Rb.	2.—
	w opr. pl. „	2.50	<b>Leśmian B.</b> Klechdy sezamowe w opr. kart.	„	1.50
<b>Bolesław Limanowski.</b> Dzieje bitwy broisz. kop.	Rb.	1.50		z ilustr. E. Dulaca w opr. pl. „	3.—
wydanie na lepszym papierze w oprawie	Rb.	1.50		Przygody Sindbada żeglarza w opr. kart.	1.80
<b>Jan Lorentowicz.</b> Polska Peeśń Niepodległa i broisz.	Rb.	1.—		pl. „	2.50
	w opr. kart. „	1.50	<b>Orsza H.</b> Na ziemi polskiej przed wielu laty	„	1.20
	w opr. zamsz. „	2.50	<b>Ostrowska Br.</b> Książeczka Halusi z obrazkami S. Filipkiewicza	Rb.	1.80
<b>Wacław Sieroszewski.</b> Beniowski. Powieść historyczna (odpowiednia dla starszej młodzieży)	broisz. Rb.	2.50	<b>Rygier-Nałkowska Z.</b> Moje zwierzęta	„	1.—
	kart. „	2.80	<b>Smoleński J.</b> Krajobraz polski	broisz. „	2.—
wydanie na lepszym papierze w oprawie	„	4.50		w opr. pl. „	3.—
<b>Siedlecki M. dr. prof.</b> Jawa	broisz. Rb.	5.50	<b>Śliwiński A.</b> Powstanie listopadowe	w opr. „	2.30
	w opr. pl. „	6.50	<b>Talko-Hryniewicz.</b> Człowiek na ziemiach naszych	broisz. Rb.	3.60
				w opr. pl. „	4.60

Katalogi najpiękniejszych wydawnictw polskich gratis i franco.

10175

JERZY ŻUŁAWSKI

**ZWYCIĘZCA**

POWIEŚĆ.

Cena rb. 2.—.

Nakład Tow. Akc. S. Orgelbranda S-ów w Warszawie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**L. WRÓBEL**

Krak. - Przedmieście 25.

Poleca na nadchodzące święta:

WINA, OWOCE, WANILJE,  
MIGDAŁY, DELIKATESY i t. p.

10151

KAZIMIERZ EHRENBURG

**CZASY TERAŹNIEJSZE**

Cena rubli 2.20 z przesyłką 2.50.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH



10129

ZAKŁAD  
ARTYSTYCZNO - GRAWERSKI **J. MICHROWSKIEGO**  
Marszałkowska № 127, wprost Moniuszki

Medale, żetony, herby, monogramy, faksimile, znaczki szkolne i korporacyjne. Pieczęcie metalowe do laku i tuszu. Stemple kauczukowe i wszelkie roboty grawerskie.

Wykonanie artystyczne i bardzo dokładne.

10049

**Kamienie żółciowe**

rozpuszcza i leczy  
radykalnie

**HEPAROL**

Prowizora farmacji **BRONISŁAWA BORKOWSKIEGO**  
Apteka SS-rów W. Kościńskiego, Karmelińska № 21.

„ F. Więkowski, Marszałkowska № 110.

i inne apteki oraz pierwszorzędne składy apteczne

10095

## Wydawnictwa podarunkowe.

Nowością sezonu obecnego, nadającą się, jak mało które z wydawnictw na podarunek, jest nowa wspaniała edycja *Pamiętników Paska*, podjęta przez poznańską księgarnię Karola Rzepeckiego. Wydanie to, w formacie in-folio, bogato ilustrowane według pierwowzorów Jana Lewickiego, klasycznego ilustratora Paska, przynosi tekst Pamiętników w opracowaniu dra Zygmunta Celichowskiego, który za podstawę wziął najlepszą pod względem krytycznego opracowania edycję dra Zygmunta Węclewskiego. W roku bieżącym upływa osiemdziesiąt lat od chwili ukazania się po raz pierwszy w druku tego arcydzieła polskiej literatury pamiętnikarskiej, tem bardziej więc z uznaniem powitać należy ukazanie się na półkach księgarskich nowego jego wydania. Pamiętniki Paska należą do rzędu tych książek, które w bibliotece każdego domu polskiego znajdować się powinny.

W epokę, tak barwnie przez naszego pamiętnikarza odmalowaną, w połowę wieku XVII-go przenosi nas pisarz współczesny, historyk tej miary, co Ludwik Kubala, w pracy p. t. *Wojna Szwedzka*. Dzieło autora „Bitwy pod Beresteczkiem” zawiera dla badacza nieznanymi przedtem a obfitym materiałem, zwykłym zaś czytelnikowi sprawią istotną rozkosz dzięki zaletom narracyjnym i stylistycznym, stawiającym Kubalę ponad Szujskim i Szajnochą, że tych dwóch tylko znakomitych historyków-stylistów wymienimy.

W tejże samej seryi, co i pracę lwowskiego uczonego, t. j. w *Bibliotece Historycznej Altenberga*, mamy dwa inne w wysokim stopniu zasługujące na uwagę dzieła z zakresu naszej przeszłości: prof. Dembińskiego *Polskę na przełomie*, w którym autor odsłania tajemnice dyplomacji europejskiej, oplątującej kraj nasz na schyłku jego bytu samoistnego, oraz *Wspomnienia Leona Sapiechy*, o których Stanisław Tarnowski pisał, iż czytać je powinni wszyscy ci, co „wiedzieć pragną, co w Polsce było i jak, żeby poznanie przeszłości ułatwić i pogłębiać znajomość teraźniejszości, poznaniem tego, co w przeszłości było piękne, utwierdzać się i wzmacniać w czci i miłości ojczyzny, poznaniem pomyłek, błędów, win, uczyć się roztropności w postępowaniu, a czystości zamiarów”.

Prof. Szymona Askenazego *Książę Józef Poniatowski*, pierwsza naukowa monografia, bohaterowi naszemu poświęcona a zwykłymi zaletami świetnego talentu autora odznaczająca się, odrzucała popularność i przez wszystkich była czytana, zwłaszcza po ukazaniu się wytwornej, bogato ilustrowanej „edycji jubileuszowej”. Zapewne jednak i ci, co książkę już czytali, zechcą posiadać ją na własność, dlatego też należy się jej na tym miejscu przypomnieć.

Do wydawnictw, nadających się na podarunek, a należących zawsze do tych, które trzeba mieć przy wyborze książek na uwadze, zaliczyć wypada również kapitalne dzieło Władysława Ło-

zińskiego: *Życie polskie w dawnych wiekach*, którego ostatnie wydanie obfituje w szereg niezwykle ciekawych ilustracji. Jak zaś w książce tej strona ilustracyjna stanowi uzupełnienie niezwykle pouczających i barwnych opisów wszelkiego rodzaju stron życia naszych przodków, tak znowu w innym wydawnictwie, noszącym tytuł *Portrety polskie w XVI—XIX w.* dodatkiem tylko do wspaniałych reprodukcji jest tekst (aczkolwiek pisały go takie pióra, jak St. Tarnowski, K. Morawskiego, Sz. Askenazego i innych), punkt ciężkości zaś spoczywa na wspaniałych planszach, przedstawiających podobizny najwybitniejszych mężów i miewiast polskich w ubiegłych czterech stuleciach. O wydawnictwie tem powiedziano, i powiedziano słusznie, że jest jednym z mielichszych u nas, istotnie na europejską miarę zakrojonych.

Od poziomu tego nie odbiegają dwie publikacje, malarstwu poświęcone: *Sztuka Polska* (dwa wydania: 50 i 65 kolorowych w dużym formacie ilustracji) oraz *Arcydzieła malarstwa w reprodukcjach barwnych*, obejmujące szereg tomów, poświęconych twórczości mistrzów zagranicznych, zalecających się nadto bardzo przystępną ceną.

Wśród wydawnictw, w których pierwszorzędna treść literacka kojarzy się ze stroną artystyczną, nie można pominąć milczeniem czterech tomów *Lamusa*, stanowiących prawdziwy skarbiec dawnego i najmłodszego piśmiennictwa polskiego; następnie wspaniałego wydania arcydzieła Tetmajera: *Na Skalnem Podhalu* (z ilustracjami Włodzimierza Koniecznego i barwnymi planszami według oryginałów Wyczółkowskiego); wreszcie nowego wydania *Literatury Polskiej Chmielowskiego*, odznaczającego się takim, jak żadna inna z „literatur”, bogactwem reprodukcji autografów, miniatur, kart tytułowych, portretów i t. d.

Zanim przejdziemy do omówienia książek dla młodzieży, uwagę tych, którzyby szukali praktycznego upominka, zwrócić jeszcze trzeba na ostatnią pracę Maryi Monatowej, znanej w tym zakresie autorki, p. t. *Gospodarstwo kobiece w mieście i na wsi*. Nie jest to, jak można by przypuszczać, zwykła „książka kucharska”, ale istotna encyklopedia (bogato ilustrowana), obejmująca wszystkie zagadnienia, w obowiązkami pani domu związane.

W szeregu wydawnictw dla dorastających panienek naczelne bez wątpienia miejsce zajmuje książka zbiorowa (pod red. Anieli Szczyówny a z ilustracjami K. Młodzianowskiego), p. t. *Dziewczę polskie*. Zawiera ona szereg utworów poetyckich i powieściowych, artykułów treści historycznej i społecznej oraz cennych rad praktycznych dla młodocianych czytelniczek, stojących u progu nowego życia.

Dla tejże kategorii czytelniczek przeznaczane są trzy powieści, z angielskiego tłómaczone. Pierwsza: Florence Roosevelt *W sieci syreny* — to niezwykle zajmująco opisane dzieje czterech młodych amerykańek, przebywających w Paryżu dla studiów w zamiarze poświęcenia się

karyerze artystycznej. Opisy walk, jakie na drodze ku temu celowi muszą staczać, tragicznej śmierci jednej z nich i uwieńczonej małżeństwem miłości innej wypełniają karty niezwykle zajmującej tej książki. Drugą: L. T. Meade *W świecie dziewcząt* — to znowu pełne niezrównanego, pogodnego humoru opowiadanie z życia panienek w wieku szkolnym; jeden z tych utworów pisanych dla młodych angielskich, pełnych zdrowia moralnego i fizycznego. Temiż samemi zalecani odznaczająca się trzecia powieść: C. E. Weigall *Światło w mroku* opowiada dzieje pensjonarek, odbywających dalekie podróże na okęcie.

Chłopów w wieku szkolnym bez wątpienia w wysokim stopniu zajmie *Księga wynalazków, przygód i podróży* (z licznymi ilustr. w tekście i 4 barwne tablicami, w opr. prof. Gustawicza i Wyrobka), zaznajamiająca nas z najnowszymi odkryciami i wynalazkami z dziedziny przemysłu, techniki, przyrody, fizyki, chemii, astronomii, meteorologii i t. d., oraz podająca opisy podróży, przygód myśliwskich, krajów i ludów.

Gorąco również polecić można Anny Lewickiej *Z naszych pól i lasów* — książkę, w której w formie barwnych opowiadań daje autorka szereg opartych na własnej obserwacji obrazów z życia zwierząt.

Z wydawnictw dla najmłodszych dzieci wymienić można następujące książki obrazkowe: *Takie to czasy nastały, że i zwierzęta zmadrzały; Wycieczka świetnie się udała; Wierszyki dla grzecznych dzieci; Dzionek dzieci i Jaś Duszek*. Dwie pierwsze zawierają dwu lub najwyżej kilku-wierszowe rymowane objaśnienia obrazków, dwie ostatnie — obszerniejszy tekst prozą, przyczem książeczka ostatnia posiada nieco elementu fantastycznego. We wszystkich ilustracje są poprawne, mogące dziecko zainteresować. Do tejże kategorii należy *Cyrk dla dzieci* z dłuższym tekstem wierszowanym.

Na wyróżnienie zasługuje *Nauka oglądu dla małych dzieci*. W pierwszej części tej książki dużych rozmiarów ilustracje przedstawiają kolejno zwierzęta domowe i drapieżne, ryby, gady i płazy, wreszcie kwiaty ogrodowe; w części drugiej p. t. *Ludzie i Praca* zilustrowane są najważniejsze rzemiosła i zajęcia w polu i w ogrodzie. Część trzecia, zatytułowana *Naokoło Świata*, zaznajamia dziecko z krajobrazem różnych stref oraz przedstawicielami ras ludzkich i ich życiem. Tekst objaśniający (pióra Edm. Libańskiego, do pierwszej zaś części Ant. Morzkowskiej) jest zwięzły.

Z rzeczy, posiadających obok bardzo dobrych obrazków dłuższy tekst prozą lub rymowany, mamy Maryi Reuttówny *O urwisach srogich trzech*, Walery Szalay-Groelowej *W świat daleki* i dwie książki zatytułowane: *Psozna Andzia* i *Książeczka Zosi i Jani*.

Księgarnia

E. Wende i S-ka

Krakowskie-Przedmieście 9.

# Tow. Akc. S. Orgelbranda S<sup>ów</sup> w Warszawie

poleca następujące wydawnictwa

## NA GWIAZDKĘ:

### N A P O L E O N L E G I O N Y

#### Księstwo Warszawskie

Wydanie albumowe, kilkaset ilustracji z tekstem objaśniającym

W wykwintnej oprawie

Cena rb. 8.

### Dzieła historyczne:

Handelsman Marcell. Pod znakiem Na-  
poleona Rb. 2.20

Luniński Ernest. Berek Joselewicz i jego  
syn. Z ilustr. Rb. 1.—

Orsi Pietro. Włochy nowoczesne. Dzieje  
ostatnich lat stu pięćdziesięciu. Tłóm.  
St. Posner. Z 19 ilustr. Rb. 3.—

Skibiński Kazimierz. Pamiętnik Aktora  
(1786—1858). Wyd. M. Rulikowski Rb. 2.25

Szelągowski Adam. Dzieje powszechne  
i Cywilizacji. T. I. Wschód starożytny.  
T. II. Grecya. T. III. Rzym. Każdy  
tom z kilkuset ilustr. po Rb. 2.85

## Wszehświat i Człowiek

DZIEJE BADAŃ PRZYRODY I ZASTOSOWANIA JEJ SIĘ  
NA POŻYTEK NARODÓW.

Wspaniałe wydawnictwo w tłóm. STANISŁAWA KRAMSZTYKA.

Z kilkuset ilustracjami jedno i wielobarwnymi na oddzielnych planszach i w tekście.

4 tomy brosz. rb. 50.

W oprawie rb. 55.

Z DZIEJÓW ROZWOJU FIZYKI. Wypisy z dzieł oryginalnych. Zebrali i przełożyli: dr. M. Gro-  
towski, St. Landau, M. Sadzewiczowa, dr. W. Werner. T. I z 53 ilustr. T. II z 93 ilustr. Rb. 7.50.

Marcinowska Jadwiga. Z głosów lądu  
i morza. (Grecya—Palestyna). Rb. 1.80.

Witkowski Stanisław. Wrażenia Południa  
(Grecya—Sycylia—Hiszpania—Maroko)  
Z 56 ilustr. Rb. 1.80.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

# Tow. Akc. S. Orgelbranda S<sup>ów</sup> w Warszawie

poleca następujące wydawnictwa

## NA GWIAZDKĘ:

**BIBLIOTEKA lit. - art.**

# MUZY

pod red. Jana Lorentowicza

Béranger: Piosenki. Berwiński. Wybór pism. Bourges: Zmierzc bogów. Carducci: O rozwoju literatury narodowej. Cervantes: Nowele przykładowe. Flaubert: Trzy opowiesci. De la Motte Fouqué: Ondyna. Hoffmann: Powiesci fantastyczne. Krasinski: Irydion. Nieboska Komedya. Lemański: Satyra Polska (Antologia). Poe: Opowiesci nadzwyczajne. Renan: Dyalogi i fragmenty filozoficzne. Romanowski: Wybór poezyi. Skarga: Kazania i pisma co najprzedniejsze. Wilde: Portret Doryana Graya. De Villiers de l'Isle Adam: Wybór nowel.

Każdy tom z portretem autora  
w gustownej oprawie

Razem 26 tomów rb. 20.05.  
Pojedynczo tom po kop. 75.

### Pisma Kazimierza Tetmajera:

Bajeczny świat Tatr. — Janosik Nędza Litmanowski. — Koniec Epopei (3 tomy). — Król Andrzej. — Legenda Tatr. — Notatki literackie.

Razem 8 tomów Rb. 14.25.

### Pisma Jerzego Żuławskiego:

Przed zwierciadłem Prawdy. — Szkice literackie. — Kuszenie Szatana. — Bajka o człowieku szczęśliwym. — Zwycięzca. — Laus Feminae: Cz. I Powrót. Cz. II Profesor Butrym.

Razem 7 tomów Rb. 12.70.

### Pisma Wiktora Gomulickiego:

Kłosa z polskiej niwy (2 tomy z ilustracyami). — Opowiadania o Starej Warszawie (2 tomy z ilustracyami). — Dobosz z pod Eylau (Obraz dram. z ilustr.). — Car Widmo (pow. historyczna).

Razem 6 tomów Rb. 8.20.

### Pisma Włodzimierza Perzyńskiego:

Michalik z P. P. S. — Miłość, Sztuka i pieniądze. — Sławny człowiek. — Wiosna. — Na Stanowisku.

Razem 5 tomów Rb. 7.—.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.